Nr 98 | Kraków, Sobota 29 Kwietnia 1911. | Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Zdrowie cesarza

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 kwietnia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdrowie cesarza jest dzisiaj już zupełnie dobre. Biuletyn urzędowy donosi, że lekki kaszel, który występował u cesarza, znikł zupełnie. Pogłoski, jakoby miano wzywać drugi raz znanego laryngologa prof. Chiarriego, są zupełnie bezpodstawne. Prof. Chiarri badał już raz cesarza i oświadczył, że ponowna konsultacya jest niepotrzebna.

We wtorek udaje się cesarz do Gödöllo. W Budapeszcie zatrzyma się cesarz tylko pół godziny. O ile pogoda dopisze będzie cesarz od czasu do czasu dojeżdżał do Budapesztu.

W tem urzędowem sprawozdaniu uderza jedna okoliczność. Dzisiejsze sprawozdanie podnosi, że cesarz miał kaszel. O tem wczorajszy biuletyn nie wspominał. Sprzeczności te dowodzą, że przecież przeziębienie cesarza było poważniejszej natury. Ponieważ cesarz czyta bardzo pilnie gazety, oficyalne biuletyny redagowane są w ten sposób, żeby chory nie przeczuwał swego istotnego stanu z ogłoszonych komunikatów.

W sobotę odbędzie się parada wiedeńskiego garnizonu. Ponieważ cesarz sam nie weźmie udziału w paradzie, zadecydował, aby uczestniczył w niej z ramienia cesarza następca tronu.

Wojna z Chinami.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że **Rosya** czyni daleko idące **przygotowania do wojny z Chinami.** Minister Kokowcew wyjechał do Paryża, aby starać się o nową większą pożyczkę na cele wojenne.

Minister wojny i marynarki udają się w najbliższych dniach na Daleki Wschód, aby przeprowadzić inspekcyę armii.

Na czele Czerwonego Krzyża na czas wojny stanie b. prezes Dumy Guczkow. Sfery rządowe uważają, że w ten sposób zabezpieczą Czerwony Krzyż przed takiemi kradzieżami, jakie miały miejsce podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Degradacya bar. Forgacha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ogólną uwagę zwraca fakt, że br. Forgach dotychczasowy poseł w Belgradzie **został właściwie zdegradowany.** Przeniesiony został mianowicie do Drezna, na stanowisko o wiele wygodniejsze, ale bez znaczenia politycznego. O ile bowiem stanowisko posła belgradzkiego jest politycznie bardzo ważne, o tyle poselstwo przy dworze saskim, nie prowadzącym polityki osobistej jest czysto reprezentacyjnem.

Te przenosiny dowodzą, że hr. Aehrenthal chce wobec opinii publicznej stwierdzić iż nie wierzy zupełnie w dyplomatyczne zdolności bar. Forgacha.

Natomiast charakterystycznem jest zamianowanie jego następcy. Posłem belgradzkim został radca legacyjny przy poselstwie w Bukareszcie Stefan Ugron. Jest on narodowości węgierskiej. Przez dłuższy czas był generalnym konsulem w Warszawie. Jest on także osobistym przyjacielem hr. Aehrenthala, który przeniósł Ugrona z karyery konsularnej do dyplomatycznej. Jest to fakt, który następuje dosyć rzadko.

Zawierucha albańska.

Wojna Turcyi z Czarnogórą.

Medyolan. (Tel. wł.) Dziennik „Stampa" donosi, że lada chwila zerwane zostaną dyplomatyczne stosunki między Turcyą a Czarnogórą. Poseł w Cetynii i poseł w Konstantynopolu otrzymali wskazówki, aby opuścili natychmiast swe posterunki.

Na pomoc Albańczykom.

Rzym. (Tel. wł.) Syn Garibaldiego Riciotti Garibaldi wraz z żoną i służbą udał się do Rio Freddo w Abruzach, gdzie posiada willę. W tym samym pociągu podążył w ślad za nim **cały sztab tajnych agentów rządowych,** którzy z polecenia rządu mają śledzić jego kroki. Rząd obawia się bowiem, że w tem zacisznem miejscu Garibaldi **przygotowuje wyprawę do Albanii.**

Przed wyjazdem rozmawiał Garibaldi z pewnym deputowanym, któremu wyjaśnił swój pogląd na sprawę albańską. Oświadczył, że sprawa Albańczyków nie stoi tak źle, a wieści o ich stratach są przesadzone. W dotychczasowych walkach Albańczycy stracili 60 ludzi, a Turcy kilka razy tyle.

Gdy powstanie rozszerzy się na Albanię środkową i południową, położenie Turków stanie się bardzo złem, a wtedy **Garibaldi przygotuje wyprawę.** Rząd nie będzie mógł Garibaldiego od tego kroku powstrzymać. Wyprawa bowiem uda się do Albanii nie zbiorowo, ale po kilku ludzi, a temu rząd nie przeszkodzi, gdyż Włosi mają prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce bez ograniczeń.

Wojna w Maroku.

Smierć majora Bremonda.

Paryż. (T. B.) Dotąd ani ministerstwo wojny, ani spraw zagranicznych nie otrzymało potwierdzenia pogłoski o śmierci majora Bremonda. Rząd sądzi, że wojska wysłane z Casablanki i Rabat wystarczą na odsiecz Fezu.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Tangeru: Obiega tu pogłoska, że major **Bremond został zabity.** Dotąd było niemożliwem stwierdzić, czy pogłoska ta jest prawdziwą.

Wyprawa Bremonda.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Tangeru: Według depeszy z Elksar z 26 bm. oddział Bremonta w dniach 22 i 23 posuwał się naprzód **wśród ustawicznego ognia powstańców.**

Paryż. Aj. Havasa donosi z Tangeru: List z 22 b. m. od majora Bremonda donosi, że jego oddział jest wyczerpany i liczy 30 chorych. List donosi o krwawej potyczce; liczbę nieprzyjaciół ocenia na 5000. Bremond odparł dwa ataki powstańców i stracił przy tem 1 żołnierza; 6 rannych.

Odsiecz Fezu.

Londyn. (Tel. wł.). „Daili Mail" donosi z Maroka, że **major Bremond dotarł już ze swą ekspedycyą do Fezu.** Tem samem załoga Fezu została tak wzmocniona, że może skutecznie odpierać ataki powstańców.

Niemcy a Francya.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze komentują żywo oświadczenie sekretarza stanu Kinderlen-Wächtera, który objąwszy urzędowanie po powrocie z urlopu, oświadczył, że **ściśle pilnować będzie akcyi Francyi w Marokku** i nie pozwoli na łamanie ugody w Algeciras.

Operacye wojenne Hiszpanii.

Paryż. (T. B.) Z Tangeru donoszą: Uważają za pewne, że przyjdzie **do wylądowania wojsk hiszpańskich w Laroche** i marszu na Tetuan.

Sprawy austro-węgierskie.

Zawarcie ugody wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ministeryum wojny odbyła się dzisiaj wspólna konferencya ministeryalna, celem sformułowania tekstu rozporządzeń, dotyczących nowej wojskowej procedury karnej. W konferencyi wzięli udział obaj prezesi ministrów, minister wojny, obaj ministrowie sprawiedliwości i generalny audytor Falk.

Posiedzenie trwało do godziny trzy kwadranse na 2 popoł.

Na podstawie wczorajszego porozumienia przystąpiono do sformułowania tekstu rozporządzeń. Prace nie zostały jednak dzisiaj ukończone, gdyż **zawierają one szereg kwestyj bardzo trudnych.**

Wobec tego odroczono jeszcze posiedzenie do jutra. Panuje przekonanie, że na jutrzejszych naradach ostatecznie sprawa zostanie ukończona.

Narady rektorów.

Wiedeń. Na zebraniu rektorów wszechnic austryackich uchwalono memoryał, zawierający żądania profesorów szkół wyższych co do stanowiska i sytuacyi materyalnej. Memoryał ten jutro w południe wręczony będzie prezydentowi ministrów i ministrowi oświaty.

Zaręczyny przyszłego nast. tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że przyszły następca tronu arcyks. Karol Franciszek Józef **zaraz po powrocie z Londynu,** gdzie z ramienia cesarza będzie uczestniczył w uroczystościach koronacyjnych, zaręczy się

Mianowanie Polaka.

Wiedeń. (Tel. wł.). Krakowianin Dr M. Straszewski zamianowany został kierującym konsulem w Stanach Zjednoczonych. Siedziba konsulatu jest w mieście Denver, stolicy stanu Colorado.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 kwietnia.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) W procesie przesłuchiwano dziś Jana Piotrowskiego, sł. fil. i woźnego uniw. Nowaka, Służący uniw. Ant. Markl opowiadał, że znajomy jego stróż z ulicy Fredry, widzieć miał, jak na rogu ulic Fredry i św. Mikołaja jakiś ksiądz ruski dawał studentowi do rąk rewolwer.

Rada miejska za świętem 1 maja.

Tryest. (Tel. wł.) Rada gminna na onegdajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła wniosek nagły socyalnych demokratów, by dzień 1 Maja służbie i robotnikom zakładów gminnych pozostawić wolnym.

Ustąpienie gabinetu Pasicza.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, **że ustąpienie gabinetu Pasicza jest już rzeczą postanowioną.** Dymisya nastąpiła z powodu nie dojścia do skutku podróży króla Piotra.

Następcą Pasicza zostanie prawdopodobnie zamianowany obecny minister skarbu Stojan Proticz. Zdaje się jednak, że król Piotr upierać się będzie przy tem, aby premierem gabinetu został Pasicz, gdyż król ma do niego zaufanie i widzi w nim filar swej dynastyi.

Medżilis przeciw angielskiej pożyczce.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu: Medżilis ukończył pierwsze czytanie przedłożenia o angielskiej pożyczce Minister skarbu żażądał przedsięwzięcia natychmiast drugiego czytania. Demokraci zaprotestowali przeciw temu. Na 70 posłów w głosowaniu tylko 33 oświadczyło się za propozycyą ministra skarbu. Klęska rządu prawdopodobnie spowoduje dymisyę gabinetu.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. T. B.) Z Nogales w Meksyku donoszą: Według autentycznych wiadomości miasto Mazaklan w stanie Sinaloa **zostało otoczone przez powstańców.** Dowóz do miasta jest przerwany. Meksykańska kanonierka ostrzeliwała stanowisko powstańców granatami jednakże wobec zgodnych przedstawień obcych konsulów wstrzymała ogień i wyjechała na morze. Pociągi nie kursują, ponieważ powstańcy spalili mosty.

Zawieszenie broni w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B) Z El Paso donoszą, że zawieszenie broni między wojskami związkowemi a powstańcami przedłużono o pięć dni.

Regulacya granic w Afryce.

Londyn. (B. Reutera) Między rządem angielskim, belgijskim a portugalskim przyszła do skutku umowa co do regulacyi granicy między północną Rhodezyą, wolnem państwem Kongo i portugalską Afryką zachodnią. Dotyczące prace potrwają 3 lata.

Ruch wyborczy.

Kandydatury w Bocheńskiem.

Kandydatury w okręgu wiejskim Bochnia-Brzesko-Niepołomice-Wiśnicz są już mniej więcej ustalone. Do walki wyborczej występują kandydaci wyłącznie inteligentni. Żaden kandydat chłopski nie zdoła skupić w tym okręgu na siebie znaczniejszej ilości głosów. Zdaje się nawet, że żadna taka kandydatura się nie pojawi.

Stronnictwo konserwatywne zdołało skłonić bar. Jana Goetza-Okocimskiego do przyjęcia kandydatury. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że bar. Goetz kandydaturę swą już oficyalnie postawił z ramienia „Prawicy Narodowej". Baron Goetz będzie kandydatem rządowym. Już starosta z Brzeska, p. Kowalikowski, wezwał wójtów powiatu, by popierali kandydaturę bar. Goetza.

Szanse kandydatury bar. Goetza są wcale poważne. Bar. Goetz jest w powiecie brzeskim osobiście popularnym i wiele już dla powiatu zrobił, zarówno jako były poseł i marszałek Rady powiatowej, jak przedewszystkiem, jako pracodawca i fabrykant. Cała armia oficyalistów, zwolenników i protegowanych bar. Goetza zamieni się w zdecydowanych agitatorów wyborczych bar. Goetza, któremu oddadzą nadto głosy wszyscy żydzi całego okręgu i konserwatyści (właściciele obszarów dworskich i ich oficyaliści).

Kandydatura p. Goetza, narzucona mu niemal przez „Prawicę narodową", jest jednym z epizodów próby wskrzeszenia konserwatyzmu przy nadchodzących wyborach. Oparci na p. Stapińskim, delegowali konserwatyści kilku magnatów i finansistów do ubiegania się o mandaty poselskie z gmin wiejskich, przy pomocy starostów i pieniędzy. Wracają zatem stare metody stańczykowskie, które tyle złego krajowi wyrządziły i wprowadziły do najważniejszego aktu politycznego pierwiastek ucisku i korupcyi.

Wczoraj obradowali w Bochni stojałowczycy i wszechpolacy. Referaty wygłosili pp. prof. Grabski ze Lwowa i dotychczasowy poseł powiatu X. Stojałowski. Wszechpolacy oświadczyli się za ponowną kandydaturą X. Stojałowskiego, która też została przez zebranie proklamowaną. Szanse jej nie są świetne, gdyż złoty okres Stojałowczyzny w powiecie bocheńskim należy już do przeszłości. X. Stojałowski liczy zbyt wiele na poparcie narodowej demokracyi, która od kilku lat w powiecie intensywnie pracuje.

Ludowcy rozbili się na dwa obozy. Kandydatem rządu i p. Stapińskiego jest dotychczasowy poseł Ruebenbauer, znany ze swego absolutnego milczenia w parlamencie. Jako kandydat inteligencyi P. S. L. występuje Dr Franciszek Bardel, adwokat z Krakowa. Urodzony w powiecie bocheńskim i utrzymujący z włościaństwem ciągłe stosunki, Dr Bardel nie należy do beznadziejnych kandydatów. Zwalczać go będzie p. Stapiński jako człowieka samodzielnego i... inteligentnego. P. Stapiński chce bowiem mieć w Wiedniu „klub mameluków".

Z kandydatur lokalnych wymienić należy p. Bętkowskiego ze Słotwiny (lud.) i Dra Cygę. Szanse ich są minimalne.

Mielec.

W okręgu wiejskim występuje dwóch kandydatów ludowców: inżynier Wydziału kraj. i poseł sejmowy Kędzior, tudzież b. poseł Krempa. Wybór p. Kędziora uważać można za prawdopodobny. Kandydatura ta spotyka się bowiem z sympatyą wielką i u nieludowców. P. Krempa nie zasypia wprawdzie sprawy, lecz spotykają go takie niespodzianki, jak wygwizdanie na zgromadzeniu w niedzielę zeszłą w Radomyślu W.

Z mniejszości ofiarują wyborcy mandat prof. Dubielowi a nie Bojce, który przez wyrabianie koncesyj szynkarskich na korzyść żydów, nie najlepiej zapisał się w pamięci ludności chrześcijańskiej. P. Bojko należał w Kole polskiem do posłów niemych, mandat uważał za synekurę do niczego nie obowiązującą, zgromadzeń nie urządzał, posiedzeń Izby nie pilnował a przyjeżdżał do Wiednia tylko z początkiem każdego miesiąca.. P. Gabryel Dubiel, profesor gimn., człowiek młody i inteligentny, więcej się podoba chłopom, którzy wysuwają jego kandydaturę nawet wbrew życzeniu p. Stapińskiego. P. Dubiel jako akademik był organizatorem młodzieży ludowcowej na Uniw. Jagiell.

W kuryi miejskiej żydzi chylą się na stronę konserwatysty Ignacego Rosnera, radcy dworu w Wiedniu, natomiast mieszczaństwo i inteligencya, popierać będzie prof. Chciuka, (narod.-dem.).

Kandydatura p. Mayzla.

Otrzymujemy następujące pismo:

Polskie stronnictwo demokratyczne postawiło moją kandydaturę na okręg wyborczy Andrychów-Biała-Kęty-Oświęcim.

Stało się to bez mojej wiedzy i woli, nie należę bowiem ani do stronnictwa Polskiej Demokracyi ani do Demokracyi Narodowej.

Kandydować będę na program bezwzględnej solidarności Koła polskiego i uprzemysłowienia kraju.

Z wysokiem poważaniem *Roman Mayzel*, burmistrz Oświęcimia.

Kandydatury bez końca.

W powiecie krakowskim p. Włodzimierz Tetmajer zrzekł się ostatecznie kandydatury. W jego miejsce zgłosił kandydaturę inny ludowiec p. Cybulski dzierżawca wsi Grębałów (?).

Z Przemyśla donoszą nam, że Dr Ernest Adam narod. dem., ma zgłosić oficyalnie swoją kandydaturę na okręg miejski w Przemyślu.

Były poseł Ernest Breiter, zgłosił swą kandydaturę na okręg miejski w Drohobyczu.

Z Leżajska piszą: Zdecydowanego kandydata na posła w okręgu wiejskim dotychczas jeszcze nie mamy. Mówią powszechnie o kandydaturze X. Pastora i Rosnera; z okręgów wiejskich wymieniają zaś ks. Andrzeja Lubomirskiego i Jachowicza. Paczka tutejszych ukraińców rozwinęła po wsiach agitacyę za Michałem Komarnickim, mieszczaninem z Leżajska, który liczyć może chyba na małą ilość głosów od garstki Rusinów, zamieszkałych w Leżajsku i po wsiach okolicznych.

W okręgu nr 61 (Buczacz-Podhajce), skąd przy ostatnich wyborach wyszli Ukr. Budzynowski i syonista Gabel, kandyduje obecnie ze strony polskiej Wład. Serwatowski (kons.). Kandydatura ta ma wszelkie szanse powodzenia.

W okręgu nr 69 (Trembowla-Czortków), skąd ostatnim razem wybrani zostali Dr Kolessa (ukr.) i Dr Mahler (syon.), Jerzy hr. Baworowski wzbrania się przyjąć ofiarowaną kandydaturę, odniesiono więc kandydaturę p. Ludwika Horodyskiego, właść. dóbr Koiędziany, którego wybór można uważać za zapewniony.

W okręgu nr 56 (Kołomyja-Kosów), skąd posłowali Ukraińcy Dr Trylowski i X. Wojnarowski, kandydatura Polaka miałaby szanse zdobycia mandatu mniejszości. Ofiarowano kandydaturę p. Moysie, ale ten oświadczył, że nie będzie się ubiegał o mandat.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie, pełne naprężenia i zdenerwowania, miało kilka sensacyj. Pierwszą było pojawienie się bohatera Rydzyny, hr. Wodzickiego na Radzie m. — Witali go wszyscy, nawet p. Daszyński, owo uosobienie cnoty obywatelskiej. Drugą było niespodziewanie szybkie i spokojne załatwienie sprawy dzierżawy teatru m.

Jeszcze w chwili rozpoczęcia posiedzenia stawiano różne horoskopy sprawie teatralnej. Zapowiadano, że dyskusya potrwa do g. 11, przypuszczano, obliczając skład klubowy Rady w chwili rozpoczęcia posiedzenia, że kandydatura p. Bandrowskiego uzyska większość i. t. p. inne powstawały komentarze.

Większość radnych przez czas jawnego posiedzenia konferowała prywatnie po bocznych ubikacyach.

Na początku posiedzenia odczytano pismo przeora OO. Bonifratrów z podziękowaniem za udzielenie subwencyi na zakupno gruntu pod grób konwentu. Następnie udzielono subwencyę 500 kor. na cele zjazdu Słowian południowych.

Przed porządkiem dziennym.

R. m. Kosobucki popierał sprawę emerytury dla personalu gazowni m. i sprawę wydania dekretów służbowych.

R. m. Hałatkiewicz zapytał, co się dzieje z powziętą przed rokiem uchwałą Rady miasta, postanawiającą utworzenie miejskiego urzędu ochrony dzieci.

Starszy radca magistratu Banaś, naczelnik wydziału dobroczynnego, wyjaśnił, że Magistrat przeprowadził potrzebne dochodzenia, z których wynika, że byłoby wskazanem wprowadzić na próbę instytucyę podobną do istniejącej w Gracu. Nastąpi to najpóźniej w miesiącu czerwcu b. r.

R. m. Dębicki zapytuje, czy w bieżącym roku będzie przedsięwziętą budowa nowych linij tramwaju?

Prezydent odpowiedział, że Rada nadzorcza spółki tramwajowej poleciła dyrekcyi przygotować plany przedłużenia istniejących linij, oraz porozumieć się z fabryką Schuckerta co do zaprowadzenia silniejszych motorów dla przyspieszenia ruchu. Rada nadzorcza uchwaliła jak najrychlej przeprowadzić przedłużenie linij.

R. m. Wasung zapytał, dlaczego osobna komisya nie złożyła dotąd Radzie wyjaśnień w sprawie zawalenia się ściany w nowym gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i poniesienia kosztów tego wypadku?

Prezydent odpowiedział, że interpelacyę poda do wiadomości komisyi.

R. m. Turski przedłożył wniosek o zmianę przyrzeczenia, składanego przez nowych radców miejskich przy objęciu urzędowania. Według wniosku przyrzeczenie ma brzmieć: „Gdy Pan został wybrany radcą miejskim, złoży Pan przyrzeczenie, że przyjęte obowiązki sumiennie i pilnie wykonywać Pan będziesz, a pomny na dziejowe znaczenie Kra-

kowa, jako duchowej stolicy Polski, dbać będziesz o zachowanie polskiego charakteru i przyrzeczenie to stwierdzi Pan podaniem ręki prezydentowi miasta".

Stosownie do życzenia wnioskodawcy, wniosek przekazano sekcyi prawniczej do regulaminowego traktowania i przedłożenia sprawozdania przed zebraniem się nowej Rady.

Po kilku drobniejszych sprawach gmin podmiejskich, poruszonych przez p. Pająka i Dudka, przystąpiono do

porządku dziennego.

Obszerną dyskusyę zasadniczą wywołało oddanie dostawy części cementu pruskiej firmie z Opola. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos r. m. Epstein, Uderski, Guzikowski i sprawozdawca nadz. Kłeczek, który wykazał na podstawie doświadczeń przeprowadzonych przez komisyę, że niestety! cement pruski jest o wiele lepszy od cementu firmy Liban i S-ka, lub ze Szczakowej. Wreszcie uchwalono oddać dostawy firmom Liban i S-ka, oraz Better.

Dostawę materyału porfirowego i dolomitowego oddano firmom H. Kulka, St. Morawiecki i S. Lebenheim.

Dalej zatwierdzono linię regulacyjną drogi prowadzącej do Bielan na Zwierzyńcu, oraz ulicy na granicy Czarnej Wsi i Nowej Wsi. Uchwalono nabyć pewne przestrzenie gruntów pod regulacyę ulicy św. Łazarza; wreszcie zatwierdzono plany i kosztorysy na budowę I. piętra na budynku szkolnym w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Budowa seminaryum nauczycielskiego.

Żywą dyskusyę wywołała sprawa budowy seminaryum nauczycielskiego. Rząd zwrócił się bowiem do Rady m. aby mu w tym kierunku swe wnioski przedłożyła.

Zabierali głos r. m. Gertler, Rosenblatt, Bujwid, J. Nowak, Heuman, Birnbaum, dyr. bud. Świerzyński i dyr. Krzyżanowski. Wreszcie uchwalono zaprojektować budowę gmachu przez gminę przy ul. Żabiej i przedstawić rządowi dwie alternatywy, albo wynajmu gmachu, albo też budowy z odstąpieniem na własność rządu.

Zmiany kontraktu teatru m.

R. m. Doboszyński imieniem komisyi teatralnej przedłożył wnioski o zmianę kilku postanowień kontraktu teatralnego, mających znaczenie finansowe lub administracyjne. Najważniejsze ze zmian są następujące: przedłuża się do 20 czerwca wyznaczony pierwotnie do 1 czerwca termin przedkładania listy artystów z pobieranemi przez nich gażami; druga zezwala na utworzenie ze zgodą prezydenta, własnej orkiestry teatralnej; dalsze poprawki podnoszą ceny miejsc w VIII i IX rzędzie krzeseł I-rzędnych o 20 halerzy (z 3 K na 3·20 K), i rozkładają na 2 lata (zamiast na jeden) obowiązek sprawienia różnych dekoracyj i przedmiotów za kwotę 30.000 kor.; w pierwszym roku za 20.000 kor., w drugim za 10.000 kor.

Komisya teatralna uwzględniła wiele poprawek, o których pisaliśmy w naszych artykułach o kontrakcie teatralnym. Zmiany powyższe uchwalono.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie tajne, które trwało blisko pół godziny.

Na początku Dr Doboszyński w krótkim referacie przedstawił zalety obu kandydatów pp. Solskiego i Bandrowskiego, wyjaśniając, dlaczego komisya stawia ich *aequo loco*.

Prez. Leo odczytał depeszę artysty m. Chmielińskiego ze Lwowa, który zgłasza swą kandydaturę. Zgłoszenie to wobec zamknięcia terminu konkursu uznano za bezprzedmiotowe.

Na wniosek hr. Wodzickiego odstąpiono od przeprowadzania dyskusyi nad kandydatami, lecz przystąpiono odrazu do głosowania.

Głosowano imiennie.

P. Solski otrzymał 34 głosy, pan Bandrowski zaś dostał 24 głosy, 2 kartki oddano białe.

Z głosowania notujemy jeden charakterystyczny moment:

P. Daszyński nie brał udziału w wyborze i podczas głosowania wyszedł za drzwi. O ile wiemy, socyalistyczny radny zapowiadał ostrą kampanię przeciw p. Solskiemu. Widocznie jednak względy polityczne przeważyły.

* * *

P. Solski pozostanie zatem dyrektorem teatru krakowskiego przez dalsze 4 lata. — Mamy nadzieję, że usprawiedliwi on zaufanie tych wszystkich, którzy jego kandydaturę poparli i w Radzie i w prasie. Zresztą będzie miał odrazu sposobność do usprawiedliwienia nadziei w nim pokładanych. Dochodzą nas wieści, że kilku najwybitniejszych artystów i artystek jest tak rozgoryczonych do p. Solskiego, że zamierzają scenę krakowską opuścić.

Otóż nie wątpimy, że p. Solski uczyni wszystko i nie cofnie się przed żadnemi ustępstwami, aby to przesilenie zażegnać. Utrata sił najlepszych byłaby prawdziwym ciosem dla teatru krakowskiego, który nie może być sceną doświadczalną dla dyletantów i debiutantów. Apelujemy więc do nowego dyrektora, aby obawy powyższe co prędzej zażegnał.

Z Podgórza.

Od ostatniej mojej korespondencyi nagromadziło się sporo materyału, z którym uważam za wskazane podzielić się ze szerszą publicznością podgórską.

Z początkiem kwietnia odbyło Towarzystwo obywatelskie w Podgórzu doroczne zgromadzenie. Po powitaniu przez przewodniczącego p. M. Dobrowolskiego licznie przybyłych i po uczczeniu pamięci zmarłych członków, odczytał sekretarz protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i złożył szczegółowe sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku. Przy końcu swoich wywodów zaznaczył z naciskiem, że obywatelstwo Podgórza czuje słuszny żal do p. burmistrza, który proszony kilkakrotnie podczas posiedzeń Rady miejskiej, aby raczył złożyć krótkie sprawozdanie po ubiegłych kadencyach sejmowych, nie uznał za stosowne, mimo nawet danego publicznie przyrzeczenia, dotrzymać słowa. A rozchodzi się głównie wielu obywatelom Podgórza o rozwiązanie tej zagadki, jaką przedstawiała rezolucya dotycząca przyłączenia Podgórza do Krakowa, wniesiona na jednem z posiedzeń sejmowych ostatniej kadencyi, a o której, jak twierdził pan burmistrz, mimo to, że był obecny na posiedzeniu, ani nie wiedział, ani jej też nie słyszał, choć uchwaloną została.

Następnie skarbnik towarzystwa p. Dyrcz złożył sprawozdanie kasowe, które po dokonanem szkontrum, obecni do wiadomości przyjęli i rachunki zatwierdzili. W dalszym ciągu otworzył przewodniczący dyskusyę nad sprawozdaniem z czynności Wydziału, która była dość ożywioną, a brali w niej udział pp. Dr Emilewicz, Gadomski, Noworolski i sekretarz towarzystwa. Rezultatem zaś jej były wnioski następujące, postawione przez p. S. Gadomskiego, które przeprowadzić polecono nowemu Wydziałowi.

I. Walne zgromadzenie uchwala poruczyć Wydziałowi, aby a) przypomniał władzom i czynnikom decydującym sprawę zniesienia rewersu miastowego (wewnętrznego), b) sprawę przeniesienia prochowni i upomniał się po raz ostatni o odszkodowanie (z powodu pamiętnego wybuchu prochu), ewentualnie wezwał poszkodowanych do wnoszenia skarg w najkrótszym czasie, c) przypilnował wykupna gruntów pofortyfikacyjnych przez gminę.

II. Walne zgromadzenie uchwala poruczyć Wydziałowi, aby ze względu na rozwijający się przemysł ceramiczny, odniósł się na drodze, jaką uzna za właściwą do Wydziału krajowego z przedstawieniem, że dotychczasowa szkoła ceramiczna w Podgórzu pochłaniająca wielkie wydatki a przynosząca bardzo małe korzyści, powinna być zreformowaną.

Oba wnioski zostały uchwalone, chociaż dodać wypada, że ostatni wywołał dość ostrą polemikę, o czem jednak na razie zamilczamy, zastrzegając jej szersze omówienie w następnych uwagach.

Dr Emilewicz wzywał następnie obecnych do obrony własnego miasta przed zabiegami burmistrza W. Krakowa, pragnącego bądź co bądź pozbawić samodzielności obywatelstwa podgórskiego, dodał, że majątek Podgórza obliczony przez powołaną do tego komisyę na 12 milionów koron, oszacowano po krakowsku na 3 mil., wskazał na różne przeszkody, jakich używają możni zwolennicy przyłączenia Podgórza do Krakowa, przeciw zabiegom burmistrza i gminy w otrzymaniu pożyczki na inwestycye, uchwalone przez Radę celem podniesienia przemysłu i dobrobytu mieszkańców. Mówca zwrócił także uwagę na zbliżające się wybory do parlamentu, w których musimy wziąć czynny udział i wybrać męża, który uczciwie będzie bronił interesów naszych i miast sąsiednich, wszyscy zaś solidarnie i roztropnie zwalczać będziemy zabiegi socyalistów. Radził także domagać się od gminy chociażby małego kawałka gruntu, na którymby Towarzystwo wspólnemi siłami wystawiło dla siebie skromny budynek na zebrania obywatelskie, bo lokal obecny wcale temu celowi nieodpowiada.

P. Noworolski pragnie widzieć rozszerzający się wpływ Tow. obywatelskiego na sprawy społeczne, zwłaszcza na podniesienie rzemieślnictwa polskiego (do dawnego znaczenia i świetności cechów polskich), radzi zastanowić się nad stworzeniem bazaru ludowego i zajęciem się opuszczonemi dziećmi.

Po przemówieniu obu mowców, które rzęsistemi przyjęto oklaskami, nastąpił wybór Wydziału, do którego weszli: pp. Dobrowolski Michał, Dyrcz Józef, Dr Emilewicz Józef, Gadomski Stanisław, Kacerz Władysław, Kostrzewski Jan, Małek Józef, Morus Piotr, Przybylski Józef i Uderski Edward. Na tem też przewodniczący posiedzenie zakończył.

Od tego czasu Wydział ukonstytuowawszy się, nie próżnuje, klub bowiem radziecki nastręcza mu sporo interesującego pod każdym względem materyału do pracy. Uznał jednakże za rzecz najbardziej na czasie, stworzyć komitet wyborczy Towarzystwa obywatelskiego, w którego ręce złożył całą sprawę dotyczącą akcyi wyborczej.

W skład tego komitetu weszli: pp. Kostrzewski Jan przewodn., Pally Rudolf zast. przew., Gadomski Stanisław i Mitera Adolf sekretarze, Grządziel Ignacy.

Z ruchu przeciwpojedynkowego w r. 1910.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 27 kwietnia.

W sali Tow. Kredytowego Ziemskiego odbyło się tu wczoraj pod przewodnictwem Jerzego ks. Czartoryskiego doroczne walne zgromadzenie „Ligi dla ochrony czci", na którem dziennikarz p. Aleksander Antoni Wolski wygłosił referat pod powyższym tytułem: Ruch przeciwpojedynkowy, zapoczątkowany jeszcze w Anglii w roku 1864, i wogóle idea zwalczania pojedynków, o której u nas w Polsce już w r. 1844 myślał jenerał Morawski, rozwija się coraz pomyślniej we wszystkich niemal krajach Europy. Zasadniczą dewizą europejskiej „Ligi przeciwpojedynkowej i ku ochronie czci" jest zwalczanie pojedynku, jako najwyższej dotąd instancyi w sprawach honorowych, zwalczanie w imię etyki chrześcijańskiej szacunku dla praw Kościoła i praw krajowych oraz w imię zdrowego rozsądku. Waleczność, jako najważniejszy do niedawnych jeszcze czasów czynnik, stanowiący o wartości człowieka, ustępuje dziś coraz bardziej miejscu takim cnotom, jak praca, uczciwość, poszanowanie cudzego mienia, oraz cudzej osobistości.

„Międzynarodowy Związek przeciwpojedynkowy i ku ochronie czci", posiadający stałą siedzibę w Budapeszcie, wydaje corocznie oficyalny biuletyn o antipojedynkowym ruchu, redagowany przez generalnego sekretarza „Związku", radcę cesarskiego Edwarda Gergely'ego. Biuletyn ten zawiera szereg ciekawych artykułów teoretycznych i sprawozdań z dotychczasowej działalności poszczególnych Lig przeciwpojedynkowych, jakoteż korzystnych dla idei zwalczania pojedynków wyników tej działalności.

Na wstępie wspomnianego biuletynu oficyalnego znajdujemy artykuł protektora „Międzynarodowego Związku" Lig przeciwpojedynkowych, Jego Król. Wysokości Księcia Alfonsa de Bourbon i Este — p. t. „Jak chronić naszą cześć"? „Mianowicie w wiedeńskim piśmie „Der Morgen" ukazała się rozprawka inż. von Hamme p. n. „Nicht Ehrengericht, aber Ehrengerichtshof", w której autor zastanawiał się nad utworzeniem w miejsce istniejących, prywatnych sądów honorowych — państwowych Izb wyposażonych w prawo nakładania kar. Artykuł ten przesłała redakcya pisma jeszcze przed wydrukowaniem ks. de Bourbon, który nadesłał krótką odpowiedź. Pochwala w niej myśl inż. von Hamme'a; podobne Izby rządowe dla spraw honorowych byłyby zobowiązane do ścisłej, zawodowej dyskrecyi. Podobne idee zawierał przedstawiony w r. 1908 rządowi hiszpańskiemu projekt b. ministra sprawiedliwości i b. prezydenta trybunału kasacyjnego w Madrycie, J. E. Ksawerego de Ugarte, który żądał również utworzenia trybunałów, specyalnie uposażonych dla spraw honorowych. Kary, które podobne trybunały czy izby sądowe nakładałyby z umocowania rządu, wiązałyby z góry ręce wszelkim zawodowym prowokatorom, jakoteż ludziom złej woli. Wreszcie co do załatwiania spraw honorowych między wojskowymi a cywilnymi — pozostawia ks. de Bourbon tę kwestyę najwyższemu kierownictwu armii.

Najwięcej miejsca w oficyalnym biuletynie „Związku Lig" zajmuje sprawozdanie z ruchu przeciwpojedynkowego, w różnych krajach Europy. Widzimy z niego, że święta sprawa zwalczania pojedynków znajduje coraz więcej zapalonych zwolenników i krzewicieli. Walne zgromadzenie niemieckiej Ligi antypojedynkowej odbyło się w końcu ubiegłego roku w Studtgardzie i wykazało istnienie 19 filii „Ligi" z 2250 członkami i z istniejącymi 3 trybunałami dla spraw honorowych w Darmsztadzie, Hanowerze i Monachium. Swój organ p. t. „Ehrenschutz" przesyła Niemiecka Liga 450 redakcyom pism, 20 stowarzyszeniom studenckim, nadto do archiwum ministerstwa sprawiedliwości na wyraźne żądanie ministra. I w Niemczech podnoszą członkowie Ligi życzenie upaństwowienia istniejących trybunałów dla spraw honorowych. Idea zwalczania pojedynków krzewi się również — choć ogromnie powoli wśród niemieckich studentów.

Austryacka Liga przeciwpojedynkowa liczy w Przedlitawii (bez Galicyi) 1500 członków; wydaje kwartalnik p. n. „Ehrenschutz". Filią Austryackiej Ligi jest również „Liga przeciwpojedynkowa". „Gór Olbrzymich" w Czechach, „Wiedeńska Liga akademicka" i „Związek pań", liczący w całej Austryi kilka tysięcy członkiń. Działalność Austryackiej Ligi sprawiła znaczne zmniejszenie się ilości pojedynków w krajach monarchii. Również na Bukowinie utworzono osobny oddział Ligi pod przewodnictwem bar. Jerzego Wasilki-Sereckiego. Działaniu tego oddziału przypisać należy, że wspólny minister wojny pozwolił rezerwowym oficerom należeć do Lig.

Oddział galicyjski Ligi, któremu prezyduje tak żywo jej sprawami interesujący się, JE. Jerzy Czartoryski, liczył w roku ubiegłym 689 członków, a załatwił w przeciągu 6 lat swego istnienia 94 spraw honorowych.

W Belgii zyskuje Liga coraz więcej gruntu, a wśród jej członków znajdujemy nazwiska pierwszych rodów arystokracyi belgijskiej.

Liga hiszpańska rozwinęła się ogromnie w ciągu ubiegłego roku dzięki niestrudzonej zapobiegliwości swego generalnego sekretarza, Abelarda Lopeza Peyro. Dzięki niemu powstał cały szereg Lig filialnych we wszystkich większych miastach Hiszpanii, co spowodowało spadnięcie liczby pojedynków do kilku zaledwie. Dodać jednak należy, że i rząd hiszpański wystąpił tutaj z wielką energią i niemało się przyczynił do zwalczenia nierozumnego przeżytku. Prezydentem Ligi hiszpańskiej jest wspomniany już powyżej były minister sprawiedliwości Ksawery de Ugarte, członek również wojskowego ciała sądowego; Abelarda Lopeza Peyro zamianowano w uznaniu jego zasług dyrektorem Ligi hiszpańskiej. Również i znaczna liczba oficerów hiszpańskich należy do Ligi i szerzy w armii jej ideały. Ogółem liczy Liga hiszpańska 56 oddziałów lokalnych z 12.000 członków; w latach 1908 i 1909 załatwiono pokojowo 89 spraw honorowych, a więc uniknięto tyleż pojedynków.

Węgierska narodowa Liga przeciwpojedynkowa założyła swój własny trybunał dla spraw honorowych i usilnie się stara o zmianę postanowień węgierskiego kodeksu karnego w kierunku uwzględniania przezeń spraw honorowych.

Akcya pojedynkowa wśród włoskiej młodzieży akademickiej polega na podpisaniu deklaracyj co do niebrania udziału w pojedynkach. Pozatem włoska Liga podjęła wysiłki w celu przygotowania w bliskim czasie wielkiego, międzynarodowego kongresu antypojedynkowego. We wrześniu 1910 r. zmarł w miejscowości Como 93 letni generał Genowa Thaun di Revel, jeden z najbardziej entuzyastycznych i zasłużonych propagatorów idei przeciwpojedynkowej, której zapoczątkowania w r. 1864 w Anglii przez ks. Alberta i zwycięzcę z pod Waterloo, ks. Wellingtona, był świadkiem.

W dalszym ciągu zajmuje się obszerniej oficyalny biuletyn budapeszteńskiego „Związku Lig" rozporządzeniami, zawartemi w projekcie nowego kodeksu karnego austryackiego w odniesieniu do zwalczania pojedynku i do ochrony czci. Projekt ten zawiera wiele postulatów Ligi antypojedynkowej, z któremi ona od dziesiątek lat występowała. Przewiduje on za afery pojedynkowe tak karę więzienia, jak i grzywny pieniężnej. W tem miejscu przypomnieć należy referat o sądach honorowych, opartych na ustawie, wygłoszony przez J. E. prezydenta Aleksandra Mniszek Tchórznickiego na I. międzynarodowym kongresie antypojedynkowym w Budapeszcie; zasadniczą ideą tego referatu jest zdanie, że instytucya sądów honorowych tylko wtedy może być dopiero skuteczną i pojedynek uczynić zbytecznym, jeśli państwo wyposaży sądy honorowe prawem przymusu stawiania się przed nie, a ich wyroki mocą egzekucyjną. Podobnie i projekt nowej ustawy karnej przewiduje w §§ 305 — 334 karę tygodnia do roku więzienia, jakoteż grzywnę do 10.000 K za wyzwanie na pojedynek. Za sam udział w pojedynku na broń palną, lub sieczną więzienie od 2 tygodni do 3 lat i prócz tego grzywnę do 20.000 kor. sekundanci podlegają karze więzienia od tygodnia do roku i grzywnie do 100.000 kor. Lekarzy nie karze się za asystowanie przy pojedynkach. Walka pod ciężkimi warunkami, groźnemi dla życia podlega przepisom karnym tyczącym się zabójstwa i morderstwa. Pojedynki z zastosowaniem tak zw. menzury podpadają tym karom tylko w razie groźnego ich wyniku. Projekt przewiduje jednak również surowe kary za karygodne postępowanie wobec czyjejś czci, przez prowokowanie kogoś, obelgi i oszczerstwa i w miarę przewinienia ustalona ma być za to kara więzienia do 2 lat i grzywna do 1000 kor. Wyroki mogą być w pewnych razach ogłaszane publicznie.

Nadmienić wreszcie należy, że w październiku 1910 przypomniano oficerom armii niemieckiej dekret cesarza Wilhelma I. z r. 1874 odnośnie do oficerskich trybunałów honorowych. Mają one odtąd zajmować się w miarę możności także i sprawami honorowymi rezerwowych oficerów; wspomniany dekret zawiera też wiele zasadniczych ułatwień w funkcyonowaniu owych trybunałów honorowych. Wspólna akcya niemieckiej Ligi antypojedynkowej i rządu sprawiła, że w r. 1909 na 20.000 czynnych oficerów w Niemczech było tylko 3 pojedynki, a na 21 000 rezerwowych oficerów biło się tylko dziewięciu.

Prąd przeciwpojedynkowy dociera dzięki zabiegom propagatorów tej idei i do armii poszczególnych krajów; podkreślić tu należy

---

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

18 POWIEŚĆ

Wprawdzie on i jego żona wiedzieli, że odwaga ta nie kosztowała go już tak wiele, od chwili, w której mag upoważnił go do zajęcia zaklętego fotelu.

Ale Skowronek za wiele posiadał rozumu, aby odsłonić przed kimkolwiek tajemnicę wizyty Elifasa u siebie.

Nie wspomniał nikomu ani słowem o bytności maga, który widocznie opuścić musiał znowu Francyę dla jednej ze swych zwykłych wędrówek. W ten sposób używał spokojnie sławy nieustraszonego bohatera, — a odwaga tego imponowała nawet Hipolitowi Patard, który zdawał się stopniowo zapominać o fatalnym braku w wykształceniu nowego członka.

Pan sekretarz dożywotni przychodził codziennie teraz do sklepu państwa Skowronków i zamykał się na długie godziny z antykwaryuszem, który recytował w jego obecności swoją mowę. Nie przechwalał się on wcale, twierdząc, że ma doskonałą pamięć. Umiał, jak pacierz, tę swoją mowę, — która była jednak trzy razy dłuższa od zwykłych mów akademickich, ponieważ zawierała trzykrotną pochwałę trzech zmarłych członków.

Pod tym względem nie miał mu pan sekretarz nic do zarzucenia, ale za to powstał między nimi spór z innej przyczyny i to w wigilią już dnia, w którym pan Skowronek wystąpić miał na widok publiczny.

— Możesz pan być dumnym, kochany kolego — mówił Hipolit Patard — posiedzenie jutrzejsze będzie jednem z najświetniejszych, jakie Paryż pamięta.

Nie mówiąc już o publiczności, wszyscy dalsi i bliżsi członkowie akademii zapowiedzieli swoje przybycie. Sam nawet wielki Lustalu, który zazwyczaj trzyma się zdala od takich uroczystości, przybędzie jutro, opuszczając na chwilę swoje gabinety i laboratorya.

— Doprawdy? — zdziwił się pan Skowronek — wielki Lustalu przyjedzie także — a gdy mówił te słowa, w głosie jego czuć było zakłopotanie.

— Raczył mi sam o tem donieść — dodał sekretarz.

— To bardzo uprzejmie z jego strony — zauważył antykwaryusz.

— Co ci jest kochany kolego, zdajesz się być czemś zmartwiony.

— Bo widzi pan — wyznał antykwaryusz — postąpiłem, prawdę mówiąc, trochę niegrzecznie względem wielkiego Lustalu.

— Czy być może? jakże pan mogłeś dopuścić się takiego czynu? w jego osobie znieważyłeś pan całą akademię,

— To nie było wcale moim zamiarem.

— Ale powiedzże pan wreszcie, na czem polegała owa niegrzeczność?

— Składałem, jak pan wiesz, wizyty oficyalne wszystkim mym przyszłym kolegom.

— To się rozumie, jest to przecie obowiązek każdego nowego kandydata.

— Otóż nie spełniłem tego obowiązku względem wielkiego Lustalu i nie złożyłem mu obowiązującej wizyty.

— Alez to potworne! Uchybić wielkiemu Lustalu, który jest perłą akademii i filarem wiedzy nowoczesnej.

— Widzi pan, byłem tam już przedtem i zapamiętałem sobie dobrze Ajaksa i Achillesa. Są to, uważa pan, dwa ogromne brytany, bardzo złe i mocne, które mogą człowieka w jednej chwili rozerwać na sztuki. Prócz tego jest tam jeszcze i Tobiasz, straszny olbrzym, którego widok nie jest wcale uspokajający.

— Pan się boisz psów i parobka wielkiego Lustalu, pan taki odważny?

— Nie boję się, uważa pan, urojonych niebezpieczeństw, ale paszcze brytanów widziałem na własne oczy i wyszczerzone ich kły, — a przytem ten rozdzierający krzyk ludzki.

— Jaki krzyk ludzki?

— Straszny krzyk, który wziąłem w pierwszej chwili za wycie brytanów. Wielki Lustalu twierdził, że to kłótnia przemytników, czy kłusowników. Ale oni się tam mordowali, jestem zupełnie pewien, że to był krzyk człowieka mordowanego. Okolica taka pusta, dom odosobniony.

— No, no, dajmy temu pokój, panie Skowronek. Musisz pan naprawić swój błąd, — dodał, patrząc na zegarek. Bogu dzięki, mamy jeszcze czas.

— Jakto?

— Wyjeżdżamy natychmiast do Varennes, pociąg odchodzi o piątej.

— A! jeżeli z panem, to i owszem, pan się nie boisz Ajaksa i Achilesa.

— Bo te znają mnie.

— A olbrzym?

— Znam dobrze poczciwego Tobiasza.

— W takim razie wszystko w porządku. Gotów jestem jechać z panem natychmiast. Wracając, zjemy obiad na stacyi w Varennes.

— O ile nie zaprosi nas wielki Lustalu. Zrobi to niezawodnie. — I już brali kapelusze i wierzchnie okrycia, gdy do pokoju weszła pani Eulalja z silnemi rumieńcami na twarzy.

— List do ciebie — rzekła, podając mężowi rozpieczętowaną kopertę.

— Przeczytałaś go?

— Tak jest, a i ty możesz przeczytać go panu sekretarzowi, nie robi się sekretów przed prawdziwymi przyjaciołmi.

— List od Elifasa — rzekł antykwaryusz, przeczytawszy podpis.

— Od Elifasa! — zawołał sekretarz, którego cera przybrała barwę ziemistą. Nie mógł on znosić wspomnienia o tym człowieku, który był sprawcą tylu klęsk.

— Przeczytam wam ów list głośno — rzekła pani Skowronek i przeczytała co następuje:

Kochany Panie!

„Cieszę się pańskiem powodzeniem i przekonany jestem, że taki człowiek jak pan, potrafi zachować zimną krew, przy odczytaniu swej mowy i nie podda się szkodliwemu wzruszeniu. Jak pan widzisz z marki pocztowej, przyklejonej na moim liście, znajduję się obecnie w Niemczech. Od czasu jednak naszego widzenia się, badałem na własną rękę sprawę akademii i doszedłem do ciekawych wniosków. Czy naprawdę te trzy śmierci w akademii były tylko wypadkiem? Niestety zmuszony jestem wątpić. To, że ja nie jestem mordercą, nie dowodzi jeszcze wcale, aby morderca wcale nie istniał. Człowiek ten musiał mieć jakiś powód do pozbawienia życia trzech poprzednich akademików. Być może jednak, że niema powodu do usuwania ze swej drogi Kaspra Skowronka. Dlatego więc nie spotka może pana żadna katastrofa, czego życzy panu z serca

Elifas de Sentelmo z Tajlenburga".

ROZDZIAŁ VII.

Człowiek w klatce.

Jadąc pociągiem do Varennes, sekretarz i antykwaryusz, zastanawiali się nad treścią listu Elifasa. Obu im stał nieustannie na myśli ponury wstęp listu: „To że ja nie jestem mordercą, nie dowodzi jeszcze, aby morderca ten wcale nie istniał". Sekretarz, który był człowiekiem do gruntu uczciwym, czuł niejasne wyrzuty sumienia na myśl, że wiezie z sobą człowieka przeznaczonego na niechybną zagładę. Nie udzielał jednak tych obaw swoich panu Skowronkowi, aby nie osłabiać jego równowagi umysłowej. W końcu jednak nie czuł się już na siłach, znosić samotnie tej troski, która go dręczyła i rzekł do swego towarzysza:

— Jakkolwiek ten list Elifasa otwiera zupełnie nowe horyzonty w poglądzie na sprawę trzech tajemniczych zgonów. Sądzę jednak, że co się tyczy pańskiej osoby, nie mamy powodu się niepokoić.

— Ale nie jesteś pan tego pewny — odpowiedział pan Skowronek, zmienionym głosem.

— Ach! od czasu śmierci Marcina Latouche, nie jestem już niczego pewny. Zbyt wiele przecierpiałem z powodu tego zgonu. Nie chciałbym przechodzić przez podobne wrażenia z pańskiej przyczyny.

— Ależ ja żyję jeszcze — jęknął antykwaryusz. — A pan mówi o mnie, jak gdybym był już trupem.

— Nie! nie! przyjacielu, jestem najmocniej przekonany, że się panu nic złego nie stanie, co się tyczy jednak tamtych trzech, ten Elifas rozumuje słusznie i śmierć ich nie była może czysto wypadkową.

— Pan coś wiesz! — krzyknął pan Skowronek, ściskając kurczowo ramię sekretarza.

— Nie wiem na pozór nic, a wszelako, gdy się zastanowię, dostrzegam niejasne okoliczności, które mi dają wiele do myślenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oświadczenie ministra wojny generała Schönaicha na sesyi delegacyjnej w Wiedniu 27 października 1910 — co do rzekomego przymusu pojedynkowego w armii austryackiej. Gen. Schönaich podkreślił, że czyni się wszelkie kroki w celu ograniczenia liczby pojedynków w armii, co przedewszystkiem miały na celu ogłoszone w r. 1908 nowe przepisy co do funkcyonowania wojskowych sądów honorowych.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 22 zachód przypada o godz. 6 minut 52; długość dnia godzin 14 minut 30.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Piotra męczennika, pojutrze w niedzielę Kat. S.

Rada szkolna krajowa, a coraz większy wzrost bezwyznaniowości u młodzieży szkół średnich. Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcya podała w październiku roku zeszłego statystykę profesorów-żydów w galicyjskich szkołach średnich. Każdy, komu przyszłość naszego narodu jest droga, komu leży na sercu moralne zdrowie młodzieży naszej, tej nadziei narodu, mógł się poważnie zaniepokoić dowiadując się, że prawie stu żydów — a w tem 9 polonistów — uczy w szkołach średnich młodzież polską. Jaką będzie ta młodzież, gdy języka ojczystego i literatury tak wybitnie pierwiastkiem religijnym przesiąkniętej — uczą ją żydzi, łatwo przewidzieć. To też nie można się dość wydziwić, że Rada szkolna krajowa dopuszcza do czegoś podobnego! Czy członkowie tej Rady tak zupełnie ignorują religijno-moralne wychowanie naszej młodzieży?! Byłoby to niewymownie smutnym objawem, gdyby się okazało, że temu zażydzeniu gron profesorskich naszych szkół średnich winna jest nasza najwyższa krajowa magistratura wychowawcza!

Lecz, niestety, jest to prawda, bo oto dowiaduję się, że Rada szkolna nadaje posady ludziom, którzy się otwarcie przyznają do bezwyznaniowości! Niedawno można było czytać w dziennikach o przeniesieniu suplenta Stanisława Lewickiego z filii gimnazyum IV. do gimnazym V. we Lwowie. Rzecz zwyczajna, — niczyjej nie zwracająca uwagi. Ale mało komu wiadomo, że ten pan Stanisław Lewicki, zgłosiwszy się do służby w filii IV. gimnazyum, otrzymał od zacnego dyrektora tego zakładu, p. Dropiowskiego, tabelę kwalifikacyjną z poleceniem wypełnienia odpowiednich rubryk. W rubryce: religia — napisał bezwyznaniowy. Kiedy mu dyrektor oświadczył, że nauczyciel bezwyznaniowy nie może pełnić obowiązków w myśl dotychczasowych przepisów, p. Lewicki oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie zmieni tego, co napisał. Dyrektor Dropiowski odniósł się z tym faktem do Rady szkolnej krajowej — a ta przeniosła p. Lewickiego do gimnazyum V. Czyż gimnazyum V. ma być odpowiedniejszem dla profesorów bezwyznaniowych? A co na to rodzice synów, uczęszczających do tego gimnazyum powiedzą? Czy im tak samo będzie obojętnem, kto uczy ich dzieci — jak Radzie szkolnej krajowej?

Czas najwyższy, aby przystąpić do gruntownego rozpatrzenia działalności wychowawczej naszej Rady szkolnej krajowej i wyświetlić, kto ponosi winę takich skandalicznych stosunków!! *S. W.*

Kraków, dnia 28 kwietnia.

Nowenna do św. Stanisława Biskupa Męczennika w katedrze naszej rozpoczyna się dnia 29 kwietnia. Rano o godz. 7 msza św. cicha przed Jego ołtarzem, wieczorem o g. 6 nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, aby to nabożeństwo ku czci drogiego każdemu sercu katolickiemu i polskiemu Patrona św. gromadziło jak najwięcej wiernych u trumny Jego — modlących się o lepszą dolę.

Wspólna komunia św. dla mężczyzn wszystkich stanów odbędzie się w ostatnią niedzielę miesiąca, tj. w dniu 30 kwietnia br. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

Zjazd południowych Słowian w Krakowie. Jutro w południe zawitają do Krakowa mili słowiańscy goście. Godzina przyjazdu zostanie podaną rano plakatami do wiadomości publicznej i pożądanem by było, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa krakowskiego wzięły udział w powitaniu gości na dworcu krakowskim.

Według dotychczasowych zgłoszeń w komitecie przybędą:

Marszałek krajowy r. d. prof. Sukije, Dr Lampé, zastępca marszałka krajowego i prezes „Związku Przyjaciół Narodu Polskiego“ X. Dr Krek, poseł do Rady państwa, poseł Dr Pogacznik, były wiceprezes Rady państwa, redaktor „Slovenca“ p. Stefe, Dr Adleszicz, wiceprezes „Związku Przyjaciół Narodu Polskiego“, poseł Jeloczník, naczelnik „Orłów“ Krainy, poseł prof. Jarc z Lublany, Dr Radicz, prezes stronnictwa ludowego z Zagrzebia oraz prof. Deboricz z żoną i X. Lenard.

Dzisiaj nadejdzie druga lista zgłoszonych gości z Lublany.

Ogółem przybywa przeszło 20 gości.

Listy wyborców. Ze wszystkich krakowskich okręgów wyborczych wyłożone zostały z dniem dzisiejszym do publicznego przeglądu na przeciąg dni 14, a więc do dnia 11 maja włącznie codziennie, między godz. 8—1 przedpołudniem i 3—6 popołudniu w lokalach wskazanych osobnymi afiszami.

Otwarcie inspektoratu kolejowego. Dzisiaj w nocy przyjeżdża do Krakowa na otwarcie nowo utworzonego inspektoratu kolejowego generalny dyrektor kolei północnej baron Bahnhans. Dygnitarz kolejowy przyjeżdża tutaj w towarzystwie szefa ruchu Kessiera, szefa inspektoratu maszyn Winternitza i naczelnika inspektoratu ruchu z Ostrawy, Riedera.

W sobotę o godz. 9 rano wezmą przybyli z Wiednia dygnitarze kolejowi udział w otwarciu inspektoratu kolejowego.

Nowo utworzony inspektorat, na czele którego stoi dotychczasowy naczelnik stacyi p. Potoczek, rozpocznie swą działalność z dniem 1 maja.

Rocznica Trzeciego Maja. We wtorek, dnia 2-go maja odbędzie się w Resursie urzędniczej uroczysty wieczór ku uczczeniu „Konstytucyi 3-go Maja“. — Program nader urozmaicony. — Słowo wstępne wypowie p. Kazimierz Bartoszewicz. Część deklamacyjną objął p. prof. Balicki, a w części muzycznej wezmą współudział pp.: L. Filipkówna, Romanowski, Chór męzki urzędników kolejowych pod batutą p. Mendocby, prof. Korbel i Kl., oraz młodziutki pianista Miecio Münz.

Bliższe szczegóły w programach. — Wstęp dla członków 50 hal. — Początek punktualnie o godzinie 8, koniec o wpół do 10 wieczorem. Podczas koncertu drzwi w sali będą zamknięte. Bilety nabywać można w sekretaryacie Resursy.

Odsłonięcie pomnika Michała Bałuckiego odbędzie się dnia 4 maja o godz. 12 w południe. Pomnik stanął na plantacyach, obok teatru miejskiego. Roboty około ustawienia pomnika trwają jeszcze.

Pierwiastek rad w Tatrach. Dr Rosen, asystent katedry mineralogii na Uniwersytecie Jagiellońskim czyni w dalszym ciągu badania nad wykryciem radu w pokładach skalnych w dolinach tatrzańskich. Dotychczasowe badania przyniosły niespodziewane rezultaty, które wskazują, że polskie Tatry posiadają wielkie zasoby tego cennego pierwiastka, którego jeden gram oceniają na 2 setki tysięcy koron wartości.

Badania Dra Rosena ukończone być mają w przeciągu paru tygodni, a rezultaty przedstawione będą na tegorocznym Zjeździe polskich lekarzy i przyrodników, który zacząć się ma 18 lipca w Krakowie.

Losowanie obligacyi krakowskich. W dniu 1 maja b. r. o godzinie 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady miasta czwarte losowanie 4½% obligacyi gminy miasta Krakowa, podzielonych na 5 Seryi w nominalnej wartości K 23,600.000.

Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. sztuk obligacyi 12 po K 200, dla seryi B sztuk obligacyi 5 po K 1000, dla seryi C. sztuk obligacyi 7 po K 2000, dla seryi D. sztuk obligacyi 2 po K 5000, dla seryi E sztuk obligacyi 2 po K 10.000.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego. W niedzielę, dnia 14 maja b. r., o godzinie 10 przed południem odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ul. Lubomirskich, przy ul. Dietla i na Kazimierzu uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków.

Magistrat zawiadamia o tem pp. Majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach.

Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 8 rano w kościele XX. Pijarów,

Wycieczka naukowa do Włoch. Na liczne zapytania donosimy, że wycieczka do Włoch odbędzie się nieodwołalnie — ma już bowiem zapewnioną minimalną ilość uczestników. Wycieczkowcy zwiedzą w Rzymie oprócz zabytków miasta światową wystawę. Równocześnie z podróżą do Włoch urządza Sekcya turystyczna krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ wycieczkę do Wenecyi od 3 do 12 sierpnia. Uczestnicy zwiedzą Wiedeń, groty w Postojnie, Tryest, Miramar, Wenecyę i wyspę Lido. Wszelkie koszta wycieczki wyniosą 150 koron od osoby. Zgłoszenia do obu wycieczek przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 20 kor. najpóźniej do 5 czerwca. Liczba uczestników jest ograniczona. Na odpowiedź pisemną należy załączyć markę.

Hr. A. Tarnowski posłem w Bułgaryi. Rząd bułgarski udzielił swego „agrément“ na zamianowanie posłem austro-węgierskim w Sofii hr. Tarnowskiego w miejsce dotychczasowego posła hr. Giskry.

Hr. Adam Tarnowski jest bratem hr. Zdzisława z Dzikowa. Dotychczas był pierwszym radcą ambasady w Londynie. Przedtem służył w Konstantynopolu, Atenach, Waszyngtonie, Paryżu, Bukareszcie i Madrycie.

Przygotowania do wystawy niezależnych urządzanej przez „Związek powszechny artystów polskich“ w budynku po dioramie grunwaldzkiej na placu św. Ducha, szybko postępują naprzód. W budynku tym zrobionem zostało wielkie urządzenie do należytego oświetlenia wnętrza, obecnie zaś komitet wystawy zajęty jest dekoracyą zewnętrzną budynku.

Zgłoszone na wystawę dzieła nadchodzą licznie. Zapowiada się bardzo interesująco. Bogato ilustrowany katalog zaopatrzony będzie wstępem napisanym przez p. Włodzimierza Tetmajera.

Będzie to pierwsza w Krakowie wystawa bez jury. Na wzór takich dawna znane w Paryżu i Londynie, są tłumnie zwiedzane przez publiczność, która znajdując się wobec dzieł, najróżniejszych z pojęcia, jak i wykonania, swobodnych, a nie wybranych przez jury, ma szerokie pole do wyrabiania sobie własnego poglądu na sztukę.

I Wystawa niezależnych otwartą zostanie 4-go maja i trwać będzie do końca czerwca.

Komitet I. Wystawy „Związku artystów-malarzy i rzeźbiarzy“ uprasza tych artystów, którzy w nadesłanych zgłoszeniach nie podali cen, o rychłe ich uzupełnienie, celem umożliwienia asekuracyi dzieł, w przeciwnym bowiem razie Komitet zaasekuruje je stosownie do wartości dowolnie według własnego uznania przyjętej.

„Chór akademicki“ zaprasza wszystkich byłych i obecnych P. T. członków Tow. na pierwszą próbę zapoznawczą w niedzielę dnia 30-go kwietnia o godz. 10 przedpołudniem do sali prób Tow. muzycznego.

Przy sposobności zawiadamiamy wszystkich pozamiejscowych członków, że odezwy, zapraszające na obchód jubileuszowy, zostały już wysłane. W razie nieotrzymania uprasza się o łaskawe zawiadomienie Zarządu pod adresem: „Chór Akademicki“ — Kraków — ul. Jabłonowskich 8.

Święcone w Czytelni dla kobiet. W sobotę dnia 29 kwietnia o godz. 7 wieczorem odbędzie się święcone w lokalu „Czytelni dla kobiet im. Słowackiego“ (Rynek 6, I. p., wejście od ulicy Siennej). Składka po 1 kor. od osoby. O liczny udział uprasza się członkinie, znajomych i życzliwych.

Walne Zgromadzenie „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 30 kwietnia br. o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się szereg ważnych spraw.

Z Klubu pocztowego. Klub urzędników poczty i telegrafów w Krakowie imieniem swych członków, z okazyi nadchodzącej Wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja, przekazał pięćdziesiąt koron na szkołę polską w Frysztacie

Fałszerstwo obrazów. W sprawie fałszowania obrazów Malczewskiego i Fałata, władze czynią skrzętne dochodzenia. Ostatnio wykryto znowu trzy falsyfikaty, rzekomo dzieła prof. Fałata, w Sosnowcu. Obwinieni o zbrodnię fałszerstwa są dwaj znani krakowscy malarze, oraz handlarz obrazami z ul. Floryańskiej, Schmaus.

„Von“ Brzezicki, o którym wczoraj pisaliśmy został odstawiony do kraj. sądu karnego, gdzie sędzia śledczy rozpocznie dalsze dochodzenia.

Walne zgromadzenie „Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie“ odbędzie się w sobotę dnia 29 kwietnia o godz. 5 popoł. w Collegium Novum (sala Nr 32).

Niszczyciele lamp. Jak już donosiliśmy niewiadomi sprawcy systematycznie uprawiają na przedmieściach niszczenie urządzeń miejskich, rozbijając przedewszystkiem kosztowne lampy koło Parku Dra Jordana. Szkody, jakie miasto poniosło, wynoszą kilkaset koron. Wczoraj pod zarzutem spełnienia tych czynów aresztowano 20-letn. zawodowego draba i włóczęgę Feliksa Mnszyńskiego.

Nieostrożny rowerzysta. Wczoraj popołudniu, na ul. Grodzkiej najechał murarz Jan Szklarz w całym pędzie roweru na przechodzącą ulicą Salomeę Glück, wskutek czego kobieta przewróciwszy się rozbiła sobie głowę i doznała kilka poważnych obrażeń na ciele. Świadkowie najechania stwierdzają, że Szklarz zaniedbał wszelkich środków ostrożności, jechał zbyt szybko i nie dawał żadnych znaków ostrzegających. Nieostrożnego rowerzystę aresztowano.

Dolniarze. Wczoraj przytrzymała policya 11-letn. Maryana Piechnego za kradzież woreczka damskiego z pieniądzmi. Nieletni złodziej opowiedział na policyi, że przed niedawnym czasem ukradł pewnej pani na ul. Szewskiej z torebki portmonetkę, w której znajdował się banknot stukoronowy. Zdobycz swoją oddał starszemu koledze fachu złodziejskiego, który rozdzielił ją między kilku członków szajki nieletnich złodziei. Piechnemu dostało się 20 koron, które w paru dniach stracił na huśtawkę, wodę sodową, ciastka i cukierki.

Na Rynku kleparskim szajka małoletnich złodziei ograbiła z całej gotówki przybyłą do lekarza z chorym mężem Tatianę Cymbałową z Uścia ruskiego. Złodzieje zabrali biednej kobiecie 60 koron i poczęli uciekać. Na krzyk poszkodowanej przytrzymano złodziei, mianowicie 16-letn. Józefa Gacka, 18-letn. Józefa Starzyka i 18-letn. Józefa Siarkowskiego. Jeden z aresztowanych, widząc, że nie ucieknie oddał znajomemu dorożkarzowi kwotę 150 koron, prawdopodobnie pochodzą z kradzieży.

W jatkach na placu Nowym wyrwał z ręki 11-letni Ludwik Królikiewicz chowającej właśnie do torby zakupione mięso Henryce Herber, portmonetkę z pieniędzmi. Bezczelnego malca przytrzymano i oddano w ręce policyi.

Włamywcze. Wczoraj w nocy zakradł się do hurtownego sklepu z towarami kolonialnymi Maurycego Finkera przy ul. Dietlowskiej l. 23 znany włamywacz Antoni Miceusz. Złodziej przy pomocy dorobionego klucza otworzył żaluzyę sklepową i uchyliwszy jej, wszedł do sklepu i rozpoczął tam swoje operacye — lecz sąsiedzi posłyszawszy podejrzane szmery w sklepie zaalarmowali policyę. Z trudem udał się pośród pak odnaleźć Miceusza, który udając pijanego oświadczył na zapytanie policyanta, że nie wie, skąd się wziął w sklepie.

Tej samej nocy zauważył policyant kręcącego się koło sklepu przy ul. Węglowej, 21-letn. Stanisława Stefańskiego. Na widok zbliżającego się policyanta Stefański począł uciekać, wobec czego policyant puścił się za nim w pościg i aresztował go. Znaleziono przy nim narzędzia do włamania.

Pogoda. Dnia 27-go kwietnia termometr doszedł od + 6·2 do + 14·4 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 28 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 733·0 mm., termometru — 7.7 C., wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Pod adresem Rady szkolnej krajowej. Otrzymujemy następujący list z Biecza, który w całości zamieszczamy.

„Na razie nie jestem w stanie przesłać prenumeraty na przyszły kwartał, bo jak szczęśliwie we wrześniu zeszłego roku zostałem mianowany tymczasowym katechetą, dotąd nie pobrałem jeszcze pensyi. Także i drugi katecheta, X. Ireneusz Kmiecik, pensyi nie otrzymał. Mimo próśb, nalegań i telegramów, nie możemy doprosić się w Radzie szkolnej krajowej należnej nam płacy, a przecież to już ósmy miesiąc upływa od objęcia przez nas obowiązków katechety w szkołach bieckich. Co jest tego zatrzymania nam płacy przyczyną, trudno dociec, tem bardziej, że zostaliśmy mianowani przez Radę szkolną krajową tymczasowymi katechetami i służbową przysięgę od nas już bardzo dawno odebrano. Coś podobnego chyba tylko w Galicyi zdarzyć się może. Z głębokiem poważaniem

X. Adam Czubek
prenumerator „Głosu Narodu“.

Biecz, 26 kwietnia 1911.

Galicyjskie Azefy. Między Kozaczówką a Kamieńcem Podolskim grasowała od wielu lat szajka niebezpiecznych zbrodniarzy, trudniących się specyalnie oddawaniem emigrantów w ręce żandarmów rosyjskich — za co pobierali od władz rosyjskich miesięczną pensyę. Działali oni z nadzwyczajnym sprytem. Otóż, kiedy emigrant, nie mający paszportu, chciał się do Rosyi dostać, podejmowali się go przemycić za dobrą zapłatą — równocześnie jednak dawali znać o tem rosyjskim władzom. Nie na tem koniec. Aby wydobyć od władz rosyjskich grubsze wynagrodzenie — wkładali do pakunków emigrantów broń i zakazane papiery, oddając tak wielką liczbę ludzi w ręce rosyjskiego kata. Głównymi macherami bandy byli Josel i Leib Weisman, oraz Wolf Steinherg, którzy to potrafili się podszyć pod markę poważnych i poczciwych obywateli — i cieszyli się ogólnem poszanowaniem.

Szajka trudniła się także szpiegostwem wojskowem, dostarczając władzom rosyjskim plany i tajne dokumenty. Władze tutejsze zwróciły już od dłuższego czasu uwagę na działalność tej szajki — i mając dostateczne dowody w ręku, zaaresztowały Steinberga i Weissmanów.

Morderstwo. Donoszą z Halicza: Dnia 24 kwietnia w nocy zamordowali włościanie Fedko Paszko i Michał Kuryn parobka, 22-letn. Wasyla Hnatkowicza. Powodem morderstwa była zazdrość. Paszko kochał się bowiem bez wzajemności w narzeczonej Hnatkiewicza. Żandarmerya z Jezupola aresztowała morderców, którzy przyznali się do winy.

Przeniesienie zwłok ś. p. kardynała Ledóchowskiego. Sprawą przeniesienia zwłok kardynała Ledóchowskiego do katedry poznańskiej zajmuje się kanonik kapituły X. Moszczyński (nie Moszyński, jak mylnie dzienniki podały), który w swoim czasie był kapelanem X. kardynała i przez trzy lata dobrowolnie towarzyszył mu w więzieniu w Ostrowie. Wniósł on przez poznańskie prezydyum prośbę do króla o pozwolenie na złożenie zwłok kardynała Ledóchowskiego w katedrze poznańskiej. Ponieważ X. Ledóchowski został ze stanowiska arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego usunięty, na pochowanie go w katedrze poznańskiej potrzeba najwyższego rozporządzenia gabinetowego. O pochowanie serca kardynała w poznańskiej katedrze wniesiono w 1902 prośbę, do której król się przychylił. W 1905 przyjaciele kardynała podjęli kroki, aby prosić także o zezwolenie królewskiego rządu na pochowanie ciała kardynała w katedrze poznańskiej. Miarodajne koła zasadniczo były gotowe zaopiniować tę prośbę korzystnie, jednakże wykonawcy testamentu zaniedbali wnieść formalną prośbę. Obecnie wniósł taką prośbę starszy prezydent Poznania. Rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

Jak się zdaje, sprawa przewiezienia zwłok ś. p. Ledóchowskiego z Rzymu do Poznania napotkała na pewne trudności, gdyż, jak donoszą z Rzymu, nadeszła tam z Poznania wiadomość, żeby wstrzymać przygotowania do przewiezienia zwłok ś. p. kardynała Ledóchowskiego.

Szykany pruskie. We wtorek stawał przed Izbą karną w Ostrowie redaktor „Gas. Ostr.“, oskarżony o obrazę nauczycieli obwodu rejencyjnego poznańskiego, której się prokuratorya dopatrzyła w artykule tym pod tytułem „Breithaupt zasądzony“ w Nr. 156. W artykule tym mowa była o nieludzkiem znęcaniu się pastora, Breithaupta nad wychowankami zakładu mielżyńskiego. Prokurator wniósł o 300 marek kary i przyznanie rejencyi poznańskiej publikacyi wyroku. Sąd skazał redaktora na 200 marek kary i koszty i przyznał rejencyi prawo publikacyi.

Strzały w pociągu. W dniu onegdajszym w pociągu osobowym kolei Warsz.-Wied., który wyruszył z Warszawy o godzinie 8 minut 10 rano, wydarzył się niezwykły wypadek. Oto w pociągu tym w wagonie klasy III. wśród innych pasażerów siedzieli: starszy strażnik oddziału będzińskiego Mikołaj Tołczyńskij ze swoją żoną Heleną i młodszy strażnik ziemski tegoż oddziału, Franciszek Poniatowskij, brat żony Tołczyńskiego.

Tołczyńskij i Poniatowskij toczyli pomiędzy sobą jakiś spór, który chwilami przechodził w kłótnię. Otóż, kiedy pociąg o godzinie wpół do 5 tej popołudniu stanął w Ząbkowicach, pomiędzy strażnikami wynikła tak gwałtowna kłótnia, w której i żona Tołczyńskiego uczestniczyła, iż Tołczyńskij, wydobywszy rewolwer, dał dwa strzały do żony Heleny, raniąc ją w ramię, a następnie szybkim ruchem dał strzał i do Poniatowskiego, raniąc go w lewą rękę, powyżej łokcia.

Po tych strzałach Tołczyńskij wyskoczył z wagonu na peron w zamiarze ucieczki, lecz tuż za nim wyskoczył również Poniatowskij, pomimo, iż był już raniony, i na platformie dał dwa strzały do uciekającego P., zadając mu ciężkie rany w biodro. Po strzałach Tołczyńskij upadł na ziemię, a do strzelającego P. podbiegł dyżurny podoficer żandarmeryi i schwyciwszy go silnie, odebrał mu rewolwer, poczem odebrano również broń i leżącemu na ziemi T.

Naturalnie, strzelanina w wagonie i na peronie wywołała ogromny popłoch pomiędzy pasażerami i służbą kolejową.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Rozbitki“.
Sobota. „Marzyciel“ (nowość).
Niedziela popoł. „Szklana góra“.

Ze sportu.

Zawody w piłkę nożną na T. S. L. urządzić zamierza Towarzystwo sportowe „Wisła“ dnia 3 maja (w święto narodowe Konstytucyi 3 maja), przeznaczając czysty zysk na Dar narodowy T. S. L. „Wisła“ zwróciła się właśnie do Klubu Sportowego „Cracovia“ z propozycyą, by pierwsze drużyny obu tych najlepszych klubów match środowy rozegrały. Podnosząc na tem miejscu z całem uznaniem patryotyczny zamiar T. S. „Wisły“, wątpić chyba nie wolno, że „Cracovia“ najchętniej zgodzi się na propozycyę „Wisły“ i że Towarzystwo Szkoły Ludowej na swoje prace narodowe uzyska dzięki temu fundusze znaczne.

Skating-Ring w Krakowie zostanie otwarty jutro w sobotę o godzinie 12 w południe, w dawnej ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Sport wrotniskowy Skating (Skating, łyżwy na kółkach), jest w Krakowie mało rozpowszechniony — będzie to więc pierwsza próba urządzenia u nas toru wzorowego na wielką skalę — na którym amatorowie wrotek mogą oddawać się z całą wygodą tej oryginalnej zabawie.

Z sali sądowej.

O zawalenie się gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego.

Dnia 8 grudnia zeszłego roku, wieczorem zawaliła się część gmachu szkoły sztuki i rzemiosł, budowanej przez gminę m. Krakowa. Zawaleniu uległy mury I. piętra, II. piętra i strychowe od strony podworca, przyczem zagrożone były katastrofą również i dalsze części budynku. Budowa była wykonywaną wedle planów architekta radcy Tadeusza Stryjeńskiego przez spółkę budowniczych: Wilczyńskiego i Kramarskiego. Urzędowy nadzór techniczny nad budową wykonywał z ramienia Budownictwa miejskiego starszy inspektor Rzymkowski. Tylko dzięki temu, że katastrofa nastąpiła w niedzielę, nie było ofiar w ludziach.

Rzeczoznawcy sądowi Jacek Matusiński i Bronisław Müller, orzeczeniem z dnia 10-go stycznia 1911 stwierdzili, że przyczyną katastrofy było niekonstrukcyjne rozłożenie osi okien w I. piętrze, w skutku czego filary międzyokienne nie stały na filarach niższych pięter i cały ciężar murów, stropów i dachu, nadmiernie obciążał sztorc i sklepienie jednego okna, w drugiej kondygnacyi parterowej. Chociaż nie jest stwierdzone — powiadają rzeczoznawcy — czy ten sztorc i sklepienie pod ciężarem o wadze 82.008 kg. się nie załamały, to jednakowoż opory na murach obciążone nadmiernie wagą 17 kg. na 1 cm^2 nie mogły stawić należytego oporu, zgniotły się w murach ceglanych i spowodowały katastrofę.

Dzisiaj rozpoczęła się w powiatowym sądzie karnym rozprawa, wytoczona przeciw odpowiedzialnym za tę katastrofę pp. Stryjeńskiemu, oraz Wilczyńskiemu i Kramarskiemu za przestępstwo z § 431.

Rozprawę prowadzi sędzia Rechowicz, prokuratoryę państwa zastępuje prokurator Rosławiński, oskarżonych Wilczyńskiego i Kramarskiego broni adwokat Dr Skąpski.

Radca Stryjeński, jako kierownik budowy i autor planów bierze na siebie w zupełności odpowiedzialność za katastrofę, wobec miasta Krakowa wziął na siebie koszta, sprowadzone katastrofą.

Po przeprowadzonej rozprawie ogłosił sędzia p. Rechowicz wyrok, skazujący oskarżonego p. T. Stryjeńskiego na 300 koron grzywny, względnie 30 dni aresztu, a oskarżonych pp. Wilczyńskiego i Kramarskiego po 60 koron grzywny, względnie po 3 dni aresztu.

Jak nadawano koncesye szynkarskie?

Z Łańcuckiego piszą nam:

Nikt u nas nie wie, jakiej ustawy trzyma się starostwo łańcuckie przy rozdawaniu koncesyi szynkarskich. Wystarczy bowiem przytoczyć kilka wypadków, by wykazać brak konsekwencyi i rozumu w udzielaniu koncesyi. — Gminy Opaleniska, Chodaczów broniły się, co sił, przed starymi karczmami, oświadczyły się stanowczo przeciw nim, wypominając dawne ich grzeszki. Gdy się toczyła sprawa o koncesyę, kompetent z Chodaczowa siedział za kratkami więziennemi za oszustwo cięższego kalibru. — Kontrkandydaci ich zasługiwali zaś ze wszech miar na zaufanie jako ludzie trzeźwi i uczciwi. Rady gminne zaopiniowały ich podania o koncesye, jak najpochlebniej. Mimo wszystko przecież „góra“ zezwoliła starym arendarzom szynkować, a tych drugich odrzuciła. Albo inny wypadek.

Wulka, Grodziska, Zmysłówka opierają się nadaniu drugiego wyszynku, a z Łańcuta wciąż nagabują powyższe gminy, by na dalsze wyszynki przystały.

Wulczanie nie wiedzą teraz, co począć, bo już jednego szynku im aż nadto dość. Doprawdy jest to bolesne! Lud wiedząc, że „żagiew do wszeteczeństwa, to pijaństwo“, zarzeka się karczem. Tymczasem bierze się bojowników trzeźwości w kuratelę — i uszczęśliwia pijackiemi budami.

W Grodzisku dolnem niedaleko kościoła prawdopodobnie stanie karczma. Gmina się prosi, proboszcz i dwór błaga, by nie dopuścić do zgorszenia. Wszystko na nic. Lecą słuchy, że koncesya wnet zjedzie. — Co, gdyby się stało, dziać się będą straszliwe orgie, ubliżające majestatowi świętyni. Czy to zezwolenie nie będzie policzkiem dla parafii?

Dziwnie Starostwo łańcuckie komentuje ustawę. P. Kryli nie nadano koncesyi. Bo kiedyś siedział w areszcie trzy dni za błahostkę. A Leib Waldmann dostał koncesyę, choć tygodniami odsiadywał areszt za sprawki oszukańcze i to jeszcze nie tak dawno. Jednemu petentowi nie pozwolono na wyszynk, boby sąsiadował z drugim karczmarzem. Meilechowi Bellerowi jednak nadano, chociaż przez ścianę styka się z innym szynkarzem.

Myślę, że jeśli jest ustawa, mająca na celu zmniejszenie pijaństwa, to jest słusznem, by litera prawa nie była martwą. Bo inaczej szkoda czasu i atłasu na stylizacyę ustaw. A co ludzie mogą o tem sądzić? Czy się nie gorszą? Powiada łaciński dylemat: *„pars pro toto“*. —

Gdy dwa procesy kolidują z sobą, jednostki i ogółu, rozum mówi, że trzeba poprzeć dobro ogólne. Mawiali starzy: nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa. W praktyce życiowej często jest na opak, przeocza się tę złotą zasadę.

W Babilonie był potwór wielogłowy, przekleństwo dla mieszkańców. Dopiero Daniel zadał mu trutkę i gada uśmiercił. Danielów nam trza w walce z pijaństwem, tym nieszczęsnym smokiem nowoczesnym.

A „zawita jutrzenka trzeźwości
A za nią cnota — życia słońce“.
Tylko niestety!



C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.
Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

												Stacya												
12^{56}	3^{58}	5^{38}	7^{14}	9^{20}	2^{00}	2^{31}	6^{12}	6^{40}	10^{00}	10^{30}	z	Krakowa	do	2^{55}	5^{53}	6^{13}	7^{28}	9^{46}	11^{58}	2^{47}	5^{07}	8^{18}	9^{58}	11^{42}
1^{41}	4^{46}	6^{41}	7^{59}	10^{32}	3^{05}	3^{16}	7^{21}	7^{50}	10^{48}	11^{19}	do	Trzebini	z	2^{16}	5^{07}	5^{30}	6^{31}	8^{45}	11^{00}	2^{08}	3^{58}	7^{39}	8^{57}	10^{59}
—	6^{26}	7^{45}	—	11^{53}	5^{04}	5^{04}	—	9^{01}	11^{50}	—	do	Granicy	z	—	—	—	—	6^{55}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{45}	—	12^{19}	5^{07}	5^{07}	—	—	—	—	do	Mysłowic	z	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{11}	6^{11}	—
4^{58}	6^{09}	9^{35}	9^{35}	1^{51}	5^{51}	4^{46}	—	10^{33}	—	—	do	Bielska	z	11^{26}	—	—	—	6^{12}	7^{36}	12^{10}	1^{26}	6^{10}	6^{48}	8^{56}
5^{20}	8^{27}	11^{47}	11^{47}	3^{39}	9^{44}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	do	Opawy	z	10^{40}	—	—	—	—	6^{02}	11^{04}	9^{36}	4^{32}	3^{40}	7^{10}
5^{49}	9^{34}	2^{58}	2^{58}	5^{43}	11^{26}	7^{38}	—	2^{18}	—	—	do	Ołomuńca	z	10^{13}	—	12^{18}	—	12^{18}	4^{06}	9^{48}	8^{10}	2^{38}	1^{18}	5^{58}
9^{28}	11^{42}	4^{05}	§ 3^{39}	7^{16}	§ 5^{18}	9^{58}	—	6^{16}	6^{16}	6^{16}	do	Berna	z	6^{25}	—	10^{35}	—	10^{35}	§ 11^{03}	8^{17}	5^{44}	§ 12^{21}	11^{07}	4^{10}
8^{10}	12^{48}	7^{56}	3^{41}	9^{57}	5^{13}	9^{57}	—	6^{51}	6^{20}	7^{09}	do	Wiednia	z	7^{45}	9^{05}	9^{50}	—	6^{22}	10^{45}	7^{40}	—	12^{05}	8^{00}	3^{10}

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

			Stacya			
8^{52}	12^{45}	z	Krakowa	do	10^{57}	4^{49}
9^{20}	1^{13}	do	Podgórza-Bonarki	z	10^{30}	4^{22}

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 25